

Magiczna opowieść o Maksie i szumiącym lesie

Maks i szumiący las.

Maks mieszkał w małej wiosce otoczonej lasem. Każdego dnia, tuż po śniadaniu, zakładał swoje ulubione kalosze i wyruszał na spacer. Las był jak inny świat, pełen ciekawych dźwięków i zapachów. Ale najbardziej lubił swoje ulubione źródelko. Było nieduże, z przejrzystą wodą, która szumiała cichutko, jakby opowiadała mu historie.

Maks siadał na wielkim, płaskim kamieniu obok źródelka, zamykał oczy i słuchał. Szum wody zawsze go uspokajał. Było tak, jakby woda mówiła mu: „Wszystko będzie dobrze”.

Pewnego dnia Maks zauważył coś dziwnego. Woda w źródelku zrobiła się mętna i zaczęła szumieć inaczej, jakby była smutna. Maks poczuł, że coś jest nie tak. Zrobiło mu się nieswojo. Nie wiedział, co powinien zrobić.

Postanowił porozmawiać z babcią. Babcia zawsze miała dobre rady.

— Babciu, źródelko w lesie się zmieniło. Woda już nie jest przejrzysta, a szum jest inny. Nie wiem, co robić.

Babcia spojrzała na Maksa i uśmiechnęła się łagodnie.

— Hmm, czasem las się zmienia, Maksiu. Źródelko może potrzebować trochę czasu, żeby wrócić do swojej dawnej formy. A może to dobry moment, żebyś poszukał innych dźwięków, które mogą cię uspokoić?

Maks zamyślił się. Nigdy wcześniej nie pomyślał, że coś poza źródelkiem mogłoby mu dać ten sam spokój.

Następnego dnia Maks znów poszedł do lasu. Tym razem postanowił nie zatrzymywać się przy źródelku. Szukał czegoś nowego. Spacerował pomiędzy drzewami, nasłuchując. Zatrzymał się pod dębem, gdzie wiatr lekko poruszał liśćmi, które szumiały jak delikatne fale. Zbliżył się do starego pnia, skąd usłyszał cichy stukot.

W końcu dotarł na polanę i usiadł na trawie. Z daleka dobiegł go śpiew ptaków — głośny, wesoły, jakby ptaki urządzały koncert specjalnie dla niego. Maks zamknął oczy. Słuchał szumu, stukotu i śpiewu, a jego serce powoli się uspokajało.

Wtedy przypomniał sobie coś, co powiedziała babcia: „Niektóre dźwięki mogą być równie kojące jak te, które już znasz”. Maks poczuł, że coś w nim się zmieniło. Zrozumiał, że w lesie jest wiele rzeczy, które mogą go uspokajać, nie tylko źródelko.

Kilka dni później wrócił do babci.

— Babciu, znalazłem inne dźwięki w lesie. Są też piękne. Może nie muszę zawsze chodzić tylko do źródelka?

Babcia spojrzała na niego i uśmiechnęła się ciepło.

— Widzę, że las opowiedział ci coś nowego, Maksiu. To pięknie, że potrafisz słuchać.

Od tamtej pory Maks wiedział, że niezależnie od tego, jak zmienia się źródółko, spokojne dźwięki są wszędzie — w liściach, w śpiewie ptaków, nawet w cichym stukocie pnia. A najlepszy spokój jest zawsze w nim samym.

I kiedy wracał do swojej wioski, czuł się lekki, jakby las szumiał razem z nim.